Nr. 157. Kraków, Czwartek dnia 12 Lipca 1888 r. Rok II.

KURJER KRAKOWSKI

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 9½ rano z wyjątkiem Poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata wynosi:
w Krakowie:
Rocznie złr. **12** | Kwartalnie . **3**
Półrocznie . **6** | Miesięcznie . **1**
Za odnoszenie **10** ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:
Rocznie . . . . **15** złr.
Półrocznie . . . . **7·50** „
Kwartalnie . . . . **3·75** „
Miesięcznie . . . . . . **1·25** „
W Niemczech miesięcznie **2·20** m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

Redakcja ul. Szewska l. 10. parter. Administracja i Ekspedycja ul. Wiślna 7.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyraz na razy następne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś: Jana, Gwalberta i Epifamii p.
Jutro: Małgorzaty panny męcz.
Pojutrze: Bonawentury doktora w.
Jutro wschód słońca o godz. 4·08, zachód 8·03. Długość dnia godz. 15·55. Dzień 182 w roku.

Kalendarz historyczny polski: 12 lipca 1345 r. Zdenko, wódz czéski, wpadł do miasta z wojskiem, lecz po zamknięciu bram rozbrojony został.

Nabożeństwa.

Jutro w kościele św. Wojciecha nowenna do św. Tekli o godz. 9.

Przewodnik.

Dziś w teatrze: 38 me przedstawienie operetki lwowskiej „Błazen królewski“, operetka w 3 aktach Müllera.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium majus do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i feryj) od 12. do 1.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny). od 9—1 dla czytających codziennie, z wyjątkiem czwartku, dla zwiedzających codziennie od 12 — 1 — — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10 — 1, od 3—5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł. Wstęp bezpłatny. Biblioteka codziennie z wyjątkiem Sobót.

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspaniały widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie.

Przegląd polityczny.

Kanclerz państwa niemieckiego przybył w tych dniach z raportem do cesarza Wilhelma II-go, a podczas gdy go meldowano, wszedł do sąsiedniej komnaty, z której dochodziły go wesołe głosy dziecinne. Był to pokój do zabawy dzieci cesarskich, gdzie następca tronu grał na katarynce, dwaj młodsi książęta zaś tańczyli. Zaledwie dzieci spostrzegli wysoką postać kanclerza, książę Eitel Fryderyk podbiegł ku niemu i zawołał: »Proszę, proszę, niech książe Bismarck z nami trochę potańczy!« Kanclerz z uśmiechem bronił się natarczywemu chłopcu i rzekł: »Na to już jestem za stary, ale jeżeli następca tronu chce potańczyć z wami, będę wam tymczasem przygrywał na katarynce«. Propozycya została z radością przyjęta i niebawem synowie cesarscy tańczyli ochoczo, gdy książe Bismarck w pocie czoła kręcił korbą od katarynki. Naraz wszedł cesarz i zdumiony widokiem, jaki się jego oczom przedstawiał, stanął w progu i zawołał: »Bardzo to uprzejmie z twojej strony książe, że zadajesz się z dziećmi, ale kochany książe.« — dodał z uśmiechem, grożąc mu palcem, — »no, no, zaczynasz zawczasu. Już tak wcześnie przyszły spadkobierca tronu ma się uczyć tańczyć, jak ty mu zagrasz. To już wszak czwarte pokolenie, któremu się poświęcasz«.

Cesarz Wilhelm żartował, ale w żarcie tym była, nie jak zwykle w żartach część prawdy, lecz cała prawda. Obecnie Bismarck zagrał na swej katarynce: »Boże caria chrani« i cesarz Wilhelm jedzie, aby z carem pomówić jak go ma ochronić przed Europą, której azjatycka polityka Rossji zaczyna na seryo dopiekać. Szczegółów do tej podróży przybyło dziś nie wiele. Oficjalny telegram z Berlina zapowiada wyjazd cesarza z Berlina do Kiel na 13 b m. wieczór. W Kiel zatrzyma się cesarz jeden dzień, poczem wyruszy w dalszą podróż. Przybycie cesarza do Peterhofu awizuje wzmiankowany telegram na 18 b. m.

Spotkanie zatem cesarzy na pełnem morzu nastąpi prawdopodobnie po powrocie rodziny carskiej z Finlandyi, więc koło 16 b. m — Jak wiadomo w podróży do Rosyi będzie towarzyszył cesarzowi Niemiec hr. Herbert Bismarck. Giers ze względu na entrevue cesarskie ma przybyć ze swoich posiadłości w Finlandyi do Petersburga 17 b. m. — Z tego samego powodu zawezwany został, jak donosi Petersburgska Koresp. Polit., poseł rosyjski na dworze Berlińskim hr. Paweł Szuwalow z Karlsbadu, gdzie bawi na kuracyi, do Petersburga. Przypuszczenie, że z powodu tego, że na entrevue cesarzy będą obecni Giers i hr. Herb. Bismarck, będą na nim omawiane piekące kwestye polityczne, zdaje się korespondentowi »Correspodance de l'Est« być nie prawdziwem. Na zjeździe cesarzy, mówi on, postanowiono tylko umówić główne warunki, pod jakimi możnaby groźne dziś kwestye polityczne załatwić pokojowo. Właściwe rokowania dyplomatyczne mają się rozpocząć dopiero po zjeździe cesarza niemieckiego z cesarzem Austro-Węgier i królem Włoch. Jest także możliwem, dodaje tenże korespondent, że sprawa bułgarska i inne ważne kwestye będą załatwione na osobno zwołanej konferencyi.--»Correspondence de l'Est« zaraziła się naiwnością prusofilskich organów.

Para carska przed zjazdem zaszczyca swą obecnością Finlandję. Rossyjska »Agencya północna« rozczula się nad entuzjazmem ludu kiedy jacht carski zatrzymał się w zatoce Esbe pod Helsingforsem. Lud podjeżdżał statkami aby zobaczyć i powitać »najukochańszego ojca.« Śpiewacy fińscy i studenci wyciągali głośno kantatę, a włościanie obdarowali parę carską bukietami z kwiatów polnych. Istna sielanka! »Ach to idylli piękny wzór«.

Angielscy mężowie stanu podróżą cesarza Niemiec do Petersburga bardzo się zaniepokoili, przypuszczają bowiem, że wszelka prawda ujawi się na dnie kielichów podczas uczt, a więc, że o Anglji i jej interesach będą się biesiadnicy wyrażali z niezbyt wielką sympatyą. Mimoto zaznacza «Morning Post» dobitnie, że w razie jakichkolwiek kombinacyj politycznych na kontynencie, i Anglja będzie uwzględnioną należycie.

«Anglja,—mówi to pismo,—nie jest wcale nic nieznaczącym faktorem na wadze stosunków europejskich mocarstw. Przeciwnie, jak długo Anglja kieruje się polityką lorda Beacousfield'a, tak długo więcej jak każde inne państwo kontynentu ma prawo rozstrzygać, które szalka wagi ma się podnieść. Byłoby nierozsądkiem twierdzić, że sposób, w jaki Anglja polityką zagraniczną kieruje, uczynił mocarstwa kontynentu ślepemi na korzyści, jakie Anglja sprzymierzeńcowi oddać może. Niepewność polityki zagranicznej, dzięki lordowi Reseberg należy do przeszłości, a braki w naszej sile zbrojnej co najrychlej się uzupełnią. Przypuszczenie, że Anglja nie zamieniwszy się w obóz wojskowy, może tem samem bezkarnie nie być uwzględnioną, jest pozbawiona racyi. 30 tysięcy Rumunów rozstrzygło prawdopodobnie bitwę pod Plewną. Z kompetentnych w tej sprawie kół wojskowych zwrócono niedawno temu na to uwagę, jak wielce pożyteczną może być w razie powszechnej wojny flota angielska, Niemcom i ich sprzymierzeńcom. Jeśliby tylko zapewniła bezpieczeństwo wybrzeży włoskich, to już uwolniłaby 300.000 włochów od offenzywy, a Niemcom dałaby tem samem możność 200.000 ludzi użyć na zachodniej granicy. Zadaniem naszem błędy przeszłości przez to poprawić, że ilość wojska powiększymy, i że będziemy unikać niepotrzebnych podjudzeń, ale też gdyby kto ich sobie pozwolił, nie pozwolić na nie stanowczo. Przedewszystkiem tak jak dawniej Anglia musi być swoim starym zasadom wierna, ale niemniej i sprzymierzeńcom. Jak tylko naród angielski swojej stałej polityki trwale popierać nie będzie, tak długo musi się przygotować na pewne nierówności w harmonii z państwami kontynentu. Że jednak dotychczas Anglja do utrzymania owej polityki zmierza, może przeto z pełnem godności milczeniem pomijać Europę, która od Anglji zwraca do azyatyckiej cywilizacyi.» Bardzo to ładnie powiedziane, ale lepiej byłoby gdyby John Bull zdecydował się na stanowczą politykę i nie czekał aż Niemcy prosić go będą do tańca.

O sprawie królowej Natalji mało dziś nowych wiadomości. Krążą pogłoski, że królowa życzy sobie, aby proces rozwodowy odbył się przed konsystorzem i zwykłym sądem do spraw małżeńskich pod przewodnictwem archiepiskopa. Król natomiast powierzył załatwienie sprawy rozwodowe serbskiemu synodowi episkopów, który ma wyższą władzę duchowną. Synod serbski uznał się w tej sprawie kompetentnym i w krótkiej drodze ma sprawę rozwodową załatwić. Mimo tego krążą o tej sprawie najbardziej wykluczające się pogłoski. Rozwód nie jest jeszcze zdecydowanym, król zaprzestałby starań około uzyskania rozwodu, gdyby królowa zgodziła się na znane propozycye i 300.000 franków rocznie apanaży. Od r. 1892, to jest od pełnoletności następcy tronu, tenże przebywałby u boku ojca, a przez dwa miesiące wakacyj bawiłby u matki, której i po r. 1892 nie byłoby dozwolonem zjawiać się w Serbii.

Tymczasem królowa wyciąga pokornie piękne swe dłonie do «batiuszki Cara». Ciotka jej, jakaś księżna Morussi, (nazwisko bardzo podejrzanej autentyczności) wyjechała wczoraj rano do Frankfurtu, aby tamże konferować z rosyjskim konsulem.

O nieszczęśliwym wypadku, jaki się przytrafił ks. Aleksandrowi Battenbergskiemu, donoszą ze źródeł dobrze poinformowanyyh, co następuje: Książę Aleksander wracał w niedzielę w faetoniku jednokonnym z zamku Seeheim gdzie odwiedzał księcia, do Heiligenberg. W miejscu, gdzie droga najwęższa, spłoszył się koń i pędził ku 200 metrów głębokiemu paro-

Wzmocnij ogień!

Szkic amerykański Roberta Davis.

(Dokończenie).

Przed nami mignęły tylko zadziwione i przerażone twarze oczekującego tłumu. I znów ujrzeliśmy się śród pól szerokich. Pociąg sunął z szybkością, tamującą oddech. Piec do czerwoności był rozpalony. Nieznośny upał, szybkość ruchu i straszne natężenie nerwów znajdującego się w pobliżu człowieka, wywierały na mnie wrażenie nietylko przygnębiające, lecz wprost duszące.

Traciłem oddech i co chwila chrapliwie wciągałem powietrze, jak tonący.

— Jack, dorzuć jeszcze! rozlegał się od czasa do czasu monotonny rozkaz Markli; nabierałem wtedy łopatą węgli i rzucałem je w piec rozpalony: robiłem to już bez żadnej refleksyi, niby bydlę, popędzane razami nieprzepartego jakiegoś poczucia obowiązku. Nigdy niczego podobnego nie doświadczałem przy swoich umysłowych zajęciach. Od tej chwili zacząłem pojmować jakim to sposobem ludzie pozornie ograniczeni i niezbyt oświeceni, nie posiadający iskry entuzyazmu, zdobywają się na podziwienia godne bohaterstwo przy spełnianiu obowiązków żołnierza, strażaka lub sternika ginącego statku. Popycha ich właśnie poczucie rutynowego, że tak powiem, obowiązku, który zdaniem moim przewyższa doraźne objawy zwyczajnego męztwa.

Tak rozmyślałem. W głębi niemniej przeto zacząłem przypuszczać: a cóż? jeśli Markli poprostu zwaryował, jeśli go napadło coś w rodzaju białej gorączki?... Prawda i to — pocieszałem siebie w duchu, że nigdy nie widziałem, aby maszynista dotknął się ustami kieliszka. Markli tymczasem nie wydawał z siebie najmniejszego ruchu ani ręką ani nogą; z wyjątkiem mechanicznych poruszeń, niezbędnych przy kierowaniu maszyną, oczy jego ciągle przebiegały z manometru na skazówkę zegara, z taką przytem jednostajnością i energją, że w kołowrocie tym było coś więcej jeszcze przerażającego i złowieszczego, niż w jakiejkolwiek oznace pomieszania zmysłów. Raz jeden tylko obejrzał się na długi szereg wagonów pędzących za maszyną z szybkością, sprawiającą zawrót głowy i kołyszących się z boku na bok.

W chwili téj przesunęły się zapewne w jego wyobraźni setki kobiet i mężczyzn, którzy teraz siedzieli w wagonach, czytając, gawędząc, paląc tytoń i nie mając najmniejszego wyobrażenia o tem, iż życie ich znajduje się w ręku człowieka, który we mnie wzniecał coraz silniejsze podejrzenia o stanie swego umysłu.

Ale jakikolwiek był ten stan, wyraz twarzy maszynisty nie pozwalał wątpić o jednem: Markli najdokładniej zdawał się pamiętać i rozumieć, ile to istot ludzkich miał w tej chwili na swej odpowiedzialności.

O tak, doskonale to pojmował...

Znowu spojrzał na zegarek.

— Dwadzieścia mil!... wycedził przez zęby i wnet dodał: Jack, dorzućno jeszcze węgla, ogień gaśnie.

Spełniłem rozkaz. Spełniłem bez wahania. W twarzy tego człowieka było coś takiego, czemu się opierać nie mogłem. Dalej jednak już wytrzymać nie mogłem: przecisnąłem się ku niemu, nerwowo schwyciłem go za ramię i jeszcze nerwowiej zawołałem.

— Markli! co to ma znaczyć? przecież rzucasz cały ten pociąg wprost w paszczę śmierci

— Wiem o tem — odrzekł spokojnie.

— Ależ twoja matka jest w pociągu!...

— Boże! wydarło się coś z niego, jak jęk lub okrzyk przerażenia... Drgnął cały, zachwiał się. Lecz oczy ani na chwilę nie oderwały się od manometru.

— Wzmocnij ogień! — zawołał po chwili stanowczo a spokojnie, przymykając nieco zapasową klapę bezpieczeństwa.

— Za nic w świecie!

— Wzmocnij ogień! — powiadam ci, prędzej! — powtórzył Markli z większą jeszcze stanowczością.

— Nie! możesz zabić siebie i swoją matkę, jeśli ci się podoba, lecz ja nie myślę narażać się na złamanie karku niewiedzieć po co.

Popatrzył mi prosto w oczy. Wzrok jego zwykle łagodny, błysnął tym razem jak u dzikiego zwierza. Lecz natychmiast zapanował nad sobą.

— Mógłbym cię tej chwili zrzucić z maszyny i na tem sprawę skończyć. Lecz... Patrz tam oto... Czy widzisz tę stacyę?

Zobaczyłem przed sobą na widnokręgu mały punkcik, mniej więcej o pięć mil ang. od nas odległy.

— Kazano mi być na tej stacyi punkt o szóstej, mówił błyskawicznie — pociąg nadzwyczajny idzie teraz z przeciwka, należało się właściwie zatrzymać i przepuścić go w Dafrim. Lecz kazano jechać dalej.... Tu jest jedna tylko linja, Jeśli nie będziemy na stacyi (spojrzał na zegarek), za minut trzy—spotkamy się w tej oto dolinie z pociągiem kuryerskim... Rozumiesz?

— Wszystko ktoś przemieszał... powiedziałem, przytomniejąc nagle, choć sam nie wiedziałem jak i dlaczego.

— Zdaje się.

Nic już więcej nie mówiłem. Dorzucałem węgli. Gdybym był miał naftę, lałbym ją do pieca, ale to pewna, że nigdy w życiu nie byłem tak spokojny, jak w tej chwili. Przekonałem się, że gdy przyjdzie człowiekowi patrzeć śmierci prosto w oczy, wtedy strach przechodzi w kamienny jakiś spokój. Markli zamykał klapę bezpieczeństwa. Maszyna zaczęła wydawać straszliwe jakieś, jęczące, niebogłośne krzyki. Tam w oddaleniu, na południowej stronie widnokręgu ukazał się i wzrastał dymek ciemny.

Spojrzałem pytająco na maszynistę.

Potwierdził skinieniem głowy.

To był pociąg nadzwyczajny.

Schyliłem się, żeby dorzucić węgla.

— Nie trzeba więcej! — rzekł Markli głosem stłumionym.

Spojrzałem ponownie na czyste letnie niebo w tę stronę, kędy na horyzoncie szarzała cicha, spokojna wioszczyna. Za nią kręcił się długi, czarny, coraz więcej zbliżający się pas dymu.

Zwróciłem się ku zegarowi... jeszcze minuta! i....

Przyznaję, żem się skulił jak pies, zasłonił oczy. Nie pamiętam, czy próbowałem się modlić. Zamajaczył tylko przedemną obraz wielu ludzi po-

wowi. Służący natychmiast wyskoczył, aby konia powstrzymać, lecz nim dobiegł do niego, już koń i powóz wraz z księciem leciał do przepaści. Książę lecąc do jaru, nie stracił przytomności, i schwycił się krzewów, powóz z koniem na szczęście przeleciał nad księciem i temu też książę zawdzięcza życie. Kawałki połamanego powozu zawisły niżej niż książę w parowie. Koń spadł na samo dno parowu do strumyka i dziwnem zrządzeniem losu nie zabił się. Książę odniósł z tego wypadku bolesne obtarcia skóry i silny ból w krzyżach, mimo to po wypadku zajął się zaraz wydobyciem konia, który jest jednym z tych, które mu z Bułgaryi nadesłano, więc miłą pamiątką dni potęgi i sławy. — Lekarze wyrazili opinią, że w tym wypadku książę nie poniósł żadnych wewnętrznych uszkodzeń. Kto miejsce nieszczęścia widział, ten tylko cudowi może przypisać, że książę uszedł z życiem. Los nim się zaopiekował,—czy myśli może jeszcze o świetnej przyszłości dla swego pupila?

O napadzie rozbójnikow w Macedonii doszły nas następujące bliższe szczegóły: Około 30 rozbójników, prawdopodobnie Macedończyków, uzbrojonych strzelbami Martiniego, otoczyło dworzec kolejowy w Bellowie i uprowadziło ze sobą pp. Bindera, zastępcę wschodnich koleji, Laendlera (obydwaj poddani austryjaccy), naczelnika stacyi, telegrafistę i pewnego bogatego kupca z Sofii. Bindera, którego już po raz trzeci bryganci uwięzili. mocno pobito. Całe zajście trwało niespełna kwadrans. Stacyę nagle otoczono, tak, że zaskoczeni nie mieli czasu zawiadomić o grożącem niebezpieczeństwie sąsiedniej stacyi. Rząd zajął się gorliwie wyśledzeniem bandy; natychmiast, gdy się dowiedział o zaszłym wypadku, wysłał dwie kompanie infanteryi osobnym pociągiem w okolicę Bellowy, a kilka oddziałów wojska do Filippola. Na przyszłość linia kolejowa, a w szczególności stacya Bellowa będzie miała stałą straż ku obronie. Agent Austro-Węgier Burian zwrócił uwagę rządu, że z uwolnieniem uwięzionych z rąk bandytów trzeba postępować ostrożnie, aby nie narazić ich życia.

Dziennik „Bolgarsko«, organ Stambułowa, napada dziś gwałtownie na ministrów konserwatywnych, oskarżając ich o chętki dyktatorskie, a chwali Cankowistów, którzy według „Bolgaresko« tworzą jedyną partyę, po której można się spodziewać czynów rozumnych i patryotycznych, i która w połączeniu z Stambułowem mogłaby skutecznie przeciwdziałać dążeniom konserwatystów, Karawelistów i Radoslawistów. Zbliżenie się między Cankowistami a Stambułowem — mówi »Bolgaresko“ — prawdopodobnie wkrótce ukończy się silnem zespoleniem obu stronnictw.

Akt oskarżenia prokuratora najwyższego sądu państwowego w Lipsku, ułożony wstkutek denuncyacyi Cabannes'a i wyprowadzonego śledztwa, zarzucał małżonkom Dietz'om i Appellowi, obecnie już przez sąd lipski skazanym, następujące czyny: Maksymilian Dietz, urzędnik kolei żelaznej w Strasburgu, w wieku lat 5?, obdarzony liczną rodziną, za pośrednictwem żony w r. 1883 ofiarował swe usługi pułkownikowi Vincent'owi w Paryżu, a gdy je przyjęto, wykradał ze stolików swych kolegów i z gabinetu szefa biura tajne papiery i plany, kopiował je i posyłał do Paryża pod adresem Cordonnior'a. Między innemi posłał marszrutę wojsk niemieckich na wypadek wojny, plany min założonych na traktach i kolejach w Alzacyi i t. p. Wynagrodzenie za te zasługi po 100—500 fr. wypłacał Dietz'owi najpród Cabannes, następnie Appel, z zawodu farbiarz. Ostatni do współwiny się nie przyznał, potępiają go jednak zeznania Cabannes'a, z którym żył w przyjaźni od dzieciństwa, oraz innych świadków. Świadkami byli przeważnie koledzy biurowi Dietza. Dietz skazany został na 10 lat domu popoprawczego i na utratę czci na lat 10, żona jego na 4 lata do domu poprawczego i utratę czci na lat 5, Appell zaś na zamknięcie w fortecy na lat 9 i jeden rok więzienia.

Stan zdrowia cesarza brazylijskiego jest już zupełnie zadawalniający. 5 sierpnia b. r. wyjeżdża cesarz z Bordeaux do Rio-Janeiro.

Piszą nam z Petersburga: Jak się z dobrego a pewnego źródła dowiadujemy, to w rosyjskiem ministeryum wojny odbywają się teraz narady, nad utworzeniem nowych pułków dla Rosyi europejskiej. Mianowicie ma być utworzonych 36 nowych pułków piechoty, 10 pułków dragonów, 12 bataljonów strzelców i 10 brygad artyleryi a to wszystko z ściśle oznaczonemi okręgami uzupełniającemi. Szarże ściągać mają z całej armii. Główny procent tych wojsk przeznaczony być ma dla zachodnich prowincyj t. j. Królestwa polskiego i Litwy. Każdy nowy pułk ma się składać z 2 bataljonów każdy po 4 kompanije. Przy każdym zaś bataljonie założone będą kadry dla 2 kompanii, ażeby w danym razie, natychmiast módz postawić i 3 bataljon — Co się zaś tyczy strzelców, to przy każdym z tych nowych 12 bataljonów mają być prócz tych kompanii, jeszcze jedna kompania kadry, ażeby módz w razie potrzeby wystawić natychmiast trzeci nowy batalion.

Nowe brygady artyleryi mają być tak uorganizowane, żeby według potrzeby mogły wystawić podwójną ilość dział, które otrzymają zaraz przy organizacyi, a które tymczasowo w magazynach przechować się mają. Ludzi nie brak, lecz brak podoficerów i oficerów, chcą zatem angażować starych wysłużonych oficerów pod warunkami bardzo korzystnemi. Nawet ludzi za karę wydalonych mają znowu przyjmować. Skoro projekt powyższy uzyska sankcyę cara — to zaraz przystąpią do jego wykonania, tak ażeby ci nowo zaciężni mogli już w roku 1889 brać udział w manewrach. Z tego wniosek, iż Rosya liczy na dwa lata spokoju.

Co się tyczy uzbrojenia, to sfery wojskowe nie są dotąd w zgodzie. Jako fachowiec ulubiony od cara jenerał Dragomirów jest przeciwny broni magazynowej (Magazin-Gewehr) a za pozostawieniem dotychczasowych odtylcówek, które atoli mają być poprawione, bagnet ma być lepszy i krótszy.

Encyklika Leona XIII

o wolności człowieka.

(Ciąg dalszy.)

Nieco łagodniejsi są w sądach swoich, atoli wcale nie są konsekwentniejszymi ci, którzy sądzą, że wprawdzie życie i obyczaj ludzi prywatnych winny się stosować do prawa Bożego, twierdzą jednakże, iz prawa te bynajmniej do państwa stósowane być nie mogą, — że w sprawach publicznych godzi się od rozkazu Bożego niekiedy odstępować, i że nie potrzeba stę w prawodawstwie wcale do nich stósować. Z takiej zasady konsekwentnie wypływa owa szkodliwa doktryna, że państwo z Kościołem nie ma nic wspólnego — i że pierwsze od drugiego rozłączyć należy. Nietrudno jest wykazać, jak wielce te zdania są nierozsądne. Sama bowiem przyroda głośno dowodzi, że obywatelom, w jednę społeczność państwową połączonym, powinna przysługiwać możność życia uczciwego to jest życia według praw Bożych, ponieważ Bóg jest początkiem wszelkiej uczciwości i sprawiedliwości — i dla tego byłoby wielką sprzecznością módz się wcale o te prawa nie troszczyć, a nawet na drodze prawodawstwa państwowego wprost nienawistne przeciw tym prawom Bożym występować. Następnie ci, którzy stoją na czele państwa, tyle są temuż państwu winni, że nie tylke o korzyści i sprawy zewnętrzne, ale co ważniejsza o dobra duchowe za pomocą prawodawstwa starać się powinni, aby zaś te dobra duchowe wzrastać i rozwijać się mogły, nie można nic odpowiedniejszego wynaleść nad owe prawa i przepisy, których twórcą jest Pan Bóg — i dla tego niektórzy, rządząc państwem, a o prawa Boże troszczyć się nie chcąc, sprowadzają władzę polityczną z właściwej drogi i odwodzą ją od swego założenia i od przepisów natury. Więcej jeszcze zależy na tem — i na to wielokrotnie już zwracaliśmy uwagę — że chociań władza świecka nie do tego samego celu w pierwszej linii zdąża i nie tą samą drogą kroczy, co władza duchowna, to jednakże w wykonaniu swego zadania z konieczności jedna z drugą niekiedy spotykać się musi. I jedna i druga władza nad temi samemi osobami dzierży panowanie, i niejednokrotnie się zdarza. że choć nie w jeden i ten sam sposób, jednak o jednej i tej samej sprawie wyrokować muszą. Ilekroć się coś podobnego zdarzy, — ponieważ walka i zatarg byłyby rzeczą nierozsądną i sprzeciwiałyby się najmądrzejszej woli bożej — przeto koniecznie należy znaleść taki sposób, na podstawie którego możnaby po usunięciu sporów i zatargów jednomyślnej i zgodnej chwycić się taktyki.

O jakiej zgodności bardzo słusznie i trafnie powiedziano, że podobną jest do połączenia, zachodzącego między ciałem i duszą — i to na korzyść jednej i drugiej strony; rozerwanie tego połączenia jest szczególnie szkodliwe dla ciała, ponieważ przez nie ciało życie utraca.

Aby się to jeszcze lepiej uwydatniło, należy rozrost różnych swobód i wolności, które mają być właściwością i zdobyczą wieku naszego, z osobna dobrze sobie rozważyć. Najprzód tedy przypatrzmy się w różnych jednostkach temu; co tak bardzo sprzeciwia się potędze religii — to jest tak zwanej wolności wyznania, opierającej się na tej zasadzie, że każdemu wolno jest wyznawać tę religią, która mu się podoba, albo wogóle, jak to mówią, być bezwyznaniowym.

Tymczasem wprost przeciwnie; ze wszystkich obowiązków człowieka ten jest niewątpliwie największy i najświętszy, który nam nakazuje z dziecięcem przywiązaniem i religijnem uczuciem Boga czcić i miłować; — a to z konieczną konsekwencyą z tego wypływa, że ciągle i nieustannie znajdujemy się w mocy Pana Boga, że jesteśmy pod rozkazami Bożej potęgi i boskiej Opatrzności, i że od niego wyszedłszy, do niego też wrócić powinniśmy. Dodać do tego należy, że bez religii człowiek żadną miarą nie może się zdobyć na cnotę w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu. Cnota bowiem jest natury moralnej, a obowiązki jej wprost nas prowadzą do Boga, który dla człowieka jest najwyższem i najwznioślejszem dobrem. Dla tego też religia, która jak mówi św. Tomasz (II, II, quaestio LXXXI, a. 6), sprawia to, co wprost skierowane jest ku chwale Boga, jest panią i kierowniczką cnót wszystkich. — Jeśli zas w tym razie, gdy istnieć będzie obok siebie kilka pomiędzy sobą sprzecznych religii — jeśli w tym razie pytać będziemy, której z pomiędzy wszystkich koniecznie trzymać się należy, wtedy rozum i istota rzeczy niewątpliwie odpowiedzą nam, że tej, którą Bóg każe, którą ludzie sami łatwo za taką uznają z pewnych znamion zewnętrznych, jakiemi Opatrzność Boża od innych ją odznaczyła, ponieważ w rzeczach takiej doniosłości możliwość błędu pociągnęłaby za sobą największe klęski i ruiny.

Dlatego to człowiek wraz z wolnością, o której mówimy, otrzymał możność, iż najświętszy obowiązek obalić lub bezkarnie od niego odwrócić się może, i że odwróciwszy się od niezmiennego dobra do złego zwrócić się może: co jednakże, jako już wyżej powiedzieliśmy, nie jest wolnością lecz zepsowaniem wolności, i niewolą ducha do grzechu się skłaniającego.

Ta sama wolność uważana w państwie bynajmniej do tego nie zmierza, aby państwo nie miało żadnej religii, albo, iżby jej publicznie wyznawać nie nakazywało, iżby żadnej religii nad drugą nie przekładało, lecz iżby wszystkie jedną mierzyło miarą, nie zważając wcale na lud, jeśli tenże katolicką religię wyznaje. Gdyby tak być miało, wtedyby prawdą być musiało, że obowiązki świeckiej społeczności względem Boga, albo w ogóle są żadne, albo też bezkarnie przekraczane być mogą, co jedno i drugie wyraźnie jest fałszywem. Nie należy bowiem wcale o tem wątpić, że społeczności państwowe utworzone zostały między ludźmi z woli Bożej, czy to zważać będziemy na jej części, czy też na jej formę— i że ta wola Boża powinna być kierującą powagą w tej społeczności, czy to ze względu na przyczynę, czy też ze względu na źródło wielkich korzyści, jakiem się staje dla państwa.

(C. d. n.).

Korespondencyje Kurjera Krakowskiego.

Poznań, dnia 10 lipca 1888 r.

(Z). Kilka dni zaledwie dzieli nas od walnego zebrania członków Banku Ziemskiego, którego działalność skierowaną jest, jak wiadomo w kierunku przeciwdziałania pochłaniającej nasze ziemie komisyi kolonizacyjnej. Takim jest cel Banku, dla powyższych względów powołano go do życia. Ze smutkiem jednak zaznaczyć mi wypada, że nie wypełnia on swego zadania w sposób licujący z powagą narodowej instytucyi. Bo jeśli nawet przyznamy, że Bank ratunkowy ma częstokroć do zwalczania rozmaite trudności, to i wtedy nie bedziemy się mogli powstrzymać od zarzutu niedołęstwa i opieszałości, charakteryzujących działalnosć tego towarzystwa. Podpisy na akcye banku skąpo napływające od pierwszej chwili poruszenia tej kwestyi, w ostatnich czasach prawie zupełnie ustały. Tem samem znika nadzieja zebrania potrzebnego do jakiejkolwiek czynności funduszu. Wobec takiego stanu rzeczy dziwić się nie można, że założyciele Banku noszą się z myślą rozwiązania tej instytucyi, na której nasza bezradność wycisnęła swoje niezatarte piętno. Smutne to wprawdzie, ale innej drogi wyjścia nie mamy, tem więcej, że administracya Banku zawsze pewne za sobą pociąga koszta.

To samo, tylko trudniejsze do wytlómaczenia oraz wybaczenia niedołęztwo okazują dzieje innej instytucyi, a mianowicie Towarzystwa Obrony Prawnej.

W Niemczech ludność polska, zwłaszcza uboższa i mniej wykształcona, wystawiona jest na liczne nadużycia i samowolę ze strony organów władzy wszelkich kategoryj. W większej części tego rodzaju wypadków, poszkodowany nie otrzymywał żadnego zadosyć uczynienia, bo albo brak środków materyalnych nie dozwalał mu prowadzić procesu, albo nieznajomość prawa nie dała mu wstąpić na właściwą drogę. Celem więc bronienia skutecznie interesów ubogiej ludności powstało w r. 1886 tu z inicyatywy kilku najwpływowszych obywateli tutejszych Towarzystwo Obrony Prawnej. Biuro tego Towarzystwa sporządziło ogółem około 1,200 podaż do najrozmaitszych władz, zapobiegło niejednemu nadużyciu i przyniosło pomoc wielu, którzy w innym razie byliby wystawieni na dotkliwe materyalne lub moralne straty. Otoż pożyteczna ta ze wszech miar instytucya, z dniem 21-m lipca rb. istnieć przestaje, ponieważ członkom jéj znudziło się już płacić niewysokie zresztą składki, i cały ciężar utrzymania biura zwalili na barki barona Grevego, który znów ze swej strony zrzeka się tego zbyt kosztownego, jak na jedną osobę zaszczytu.

Z prawdziwym niepokojem oczekujemy zbliżających się wyborów do Izby poselskiej zwłaszcza, że wybory te odbywają się nie przez ogólne głosowanie, lecz podług stopy podatkowej wyborców, a liczba naszych rodaków, płacących większe podatki przerzedziła się ostatnio bardzo znacznie.

Wybory tegoroczne odbywać się będą po raz pierwszy na lat pięć. Istnieje nawet projekt podwyższenia liczby członków centralnego komitetu wyborczego i urządzenia go w ten sposób, aby wszystkie warstwy społeczeństwa większy niż dotychczas brały w nim udział. Myśli też gorąco przyklasnąć należy i daj Boże, żeby w jaknajkrótszym czasie zrealizowaną została. Faktem jest, że w czasie walki wyborczej bywa u nas nieco inaczej, niż w Galicyi, znikają bowiem wszelkie niechęci i swary dzielące niejednokrotnie nasze społeczeństwo, a ludność, jak jeden mąż spieszy do urny, aby oddać głos swój na swego kandydata.

Z kolei rzucę Wam słów kilka o naszej sytuacyi ekonomicznej, która się obecnie bardzo niekorzystnie przedstawia.

Przy olbrzymich cłach nałożonych na zboże zagraniczne, ceny naszych płodów rolnych przez rok niemal cały w tak nizkim trzymały się stopniu, iż uprawa zboża nie pokrywała kosztów produkcyi. W skutek ogromnego w ostatnim czasie rozwoju cukrownictwa i wynikającej ztąd nadprodukcyi, cukrownie nasze albo każą dopłacać akcyonaryuszom niedobór, albo żadnej udzielić nie są w stanie dywidendy, a w wyjątkowych tylko kilku wypadkach niektóre cukrownie w tegorocznej kampanii osiągnęły niejaki zysk czysty. Cierpią na tem w równej mierze plantatorowie buraków, bo za produkt swój minimalne otrzymują ceny, połączone jeszcze z rozmaitemi szykanami przy odbiorze buraków ze strony fabryki. Gorzelnictwu, tej najważniejszej zwłaszcza w naszej dzielnicy, gałęzi rolniczego przemysłu, zaprowadzone w roku ubiegłym nowe opodatkowanie okowity zadało cios stanowczy, z którego przemysł ten nierychło podnieść się zdoła. Pomijając bowiem niemiłosiernie wysoką stopę podatkową, uniemożliwiającą pędzenie zwłaszcza okowity niekontyngentowej, nowe prawo wprowadziło do gorzelnictwa tyle krępujących na każdym kroku i uciążliwych przepisów, dających przytem tak obszerne pole samowoli najpodrzędniejszym nawet organom akcyznym, iż właściciel gorzelni staje się niewolnikiem, pozbawionym wszelkiego swobodnego ruchu, i rad nie rad zamyka fabrykę nie przynoszącą mu i tak żadnych zysków materyalnych.

Nie ulega kwestyi, że w obec żniw nadchodzących, które aczkolwiek w r. b. przecięciowo nie obiecują być świetnemi, lecz zawsze dadzą możność ziemianom naszym uiścić się przynajmniej z najgwałtowniejszych, najbardziej naglących zobowiązań, ucichną może na czas jakiś wieści o tak licznych sprzedażach własności ziemskiej. Lecz przy obecnych warunkach ekonomicznych, przy straszliwem obdłużeniu większej części majątków naszych ziemskich, będzie to chwilową niestety! tylko pauzą, po której znów handel pójdzie na dobre.

Obecnie mało kogo dziwi, a prawie nikogo nie oburza ten frymark najgłówniejszą podstawą narodowego bytu. W obec też olbrzymich zasobów, jakiemi rozporządza instytucya rządowa, skierowana na naszą zagładę, bezsilnemi się okazały wszelkie środki oporu.

SPRAWY KRAJOWE

i kronika prowincjonalna.

Ze Lwowa 11 lipca. Wedle informacyi zaczerpniętych wprost w prezydyum magistratu sprawa zmowy piekarzy ma się jak następuje:

Majstrowie piekarscy godzą się na 12 godzin dziennej pracy — tudzież, aby odpoczynek niedzielny trwał jak dotąd od godziny 6 rano do 6 wieczór. Płaca, jak tego dopuszcza ustawa, ma być dobrowolnie umówioną między pracującym a pracodawcą, większość czeladników żąda ugody. Sprzeciwiają się jej ci tylko, którzy dla nieudolności zajęcia dotąd nie mieli, teraz zaś żyjący wygodnie z subsydjów udzienych strejkującym. W południe jedzie radca Strzelbicki do Lesienic — i jest wszelka nadzieja, że powiedzie mu się przekonać strejkujących, że są oni ofiarą niesumiennych agitatorów, którzy korzystając z ogólnego bezrobocia sami na niem wychodzą najlepiej, mają bowiem utrzymanie dziś bez pracy, którego dawniej nie mieli jako ludzie nieudolni, leniwi lub niechcący pracować.

Żółkiew 10 lipca. Zwołane na onegdaj przez posłów Rozwadowskiego i Żarskiego zgromadzenie wyborców większej posiadłości okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal, zagaił poseł Tomisław Rozwadowski oświadczeniem, że zwykłej relacyi poselskiej nie ma zamiaru składać, chyba żeby wyborcy tego wyraźnie od niego zażądali. Ralacye takie stały się już bowiem teraz do pewnego stopnia monotonnym i nudnym zwyczajem. Lepiej więc będzie zająć się odrazu kwestyą, która dopiero staje na porządnym dziennym, a jest dotąd jeszcze nieprzedyskutowana, mianowicie projektem wykupna prawa propinacyi. Projekt ten wniesie rząd na jesienną sesyę sejmu. Wypada więc omówić ją obszernie, zastanowić się nad sposobami tego wykupna, przedyskutować każdy z tych sposobów i dojść do jakichś pozytywnych wniosków, aby posłowie wiedzieli, jakie jest zapatrywanie wyborców i jakie są ich postulata.

Propozycyę tę posła Rozwodowskiego przyjęto jednomyślnie, a poseł Żarski w obszernem a nader jasnem „expose“ wyłuszczył swoje na tę sprawę poglądy, które zgromadzeni wyborcy przyjęli nader przychylnie.

Wytoczyła się następnie obszerna dyskusya, która trwała przeszło trzy godziny, poczem sformułowano postulata, które jednogłośnie przyjęto. Postulata te są:

---

kaleczonych, popłatanych, konających kobiet, matek z dziećmi....

Maszyna, o którą się przed chwilą oparłem, wydała gwizd przerażający, ostatni. W tejże prawie sekundzie rozległ się takiż alarmowy sygnał z przodu.

Tuż koło mnie, nad moją prawie głową zarysował się uragan ognisty, z dzikim, ogłuszającym zgrzytem. Odsłoniłem twarz, podniosłem oczy.... Byliśmy na bocznej zapasowej linji... Pociąg nadzwyczajny pędził obok, zarwawszy tylko końcowy nasz wagon. W szalonej radości poskoczyłem ku Markli i zacząłem doń mówić coś bez związku...

On milczał. Usiadł na zydelku i był teraz bez ruchu, jak skamieniały albo zlodowaciały. Pociąg choć stanął, drżał jeszcze — rzekłbyś — od wzruszenia.

Pobiegłem czemprędzej do wagonu, w którym siedziała matka maszynisty i spiesznie przyprowadziłem ją do syna. W chwili, kiedy Markli otwierał oczy i ujmował matkę za rękę, musiałem się od nich odwrócić....

Często później zdarzało mi się być przy rozbijaniu się pociągów, lecz nigdy tak zblizka nie zaglądałem w samą paszczę śmierci... Jakie tym razem było źródło omyłki, nie wiem. Markli o wszystkiem się potem dowiedział, lecz.... dochował tajemnicy. Bądź co bądź żaden dotąd człowiek na całej linii nie cieszył się takiem jak on zaufaniem władzy. Ocalenie było prawie nieprawdopodobnem i tylko zimna krew jego, przy silnych nerwach, uratowała setki ludzi....

1) Zgromadzenie wyborców większej własności okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal uznaje wykupno propinacyi na rzecz kraju za słusznem wynagrodzeniem dzisiejszych posiadaczy tego prawa jako rzecz pożyteczną;

2) Jako podstawę do obliczeń uznaje tylko jednę możliwą, mianowicie: „prawomocne orzeczenia co do wysokości dochodów, ustanowione na podstawie i w myśl ustawy z 30 grudnia 1875 r.“;

3) Zastrzega możliwe wyjątki dla tych odosobnionych wypadków, w których przez nowe inwestycye (jak budowę browarów, koszar, dużych fabryk i t. p.) podniesione zostały znacznie dochody propinacyjne;

4) Kładzie nacisk na to, że na przyszłość, to jest po roku 1910 propinacya ma się stać źródłem dochodu dla kraju;

5) Oświadcza, że projekt rządowy wykupna propinacyi, o ile będzie oparty na powyższych słusznych podstwach, przychylne znajdzie przyjęcie w okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal.

Poczem zgromadzenie zamknięto.

Z Tarnopola. Rada powiatowa tarnopolska i rada miasta Tarnopola udzieliły „Ruskiej bursie“ tarnopolskiej, po 25 złr. jednorazowej zapomogi.

A. Adolf Promiński, c. k. notaryusz w Tarnopolu, wygotował w celu przeprowadzenia konwersyi długu Banku hipotecznego, ciężącego na realności „Ruskiej bursy“ na pożyczkę Banku krajowego, wszystkie potrzebne dokumenta i podania zupełnie bezinteresownie, a nadto w części pokrył należytości stemplowe. P. dr. Oleśnicki zaś, koncypient adwokacki we Lwowie, zajął się również bezinteresownie całem przeprowadzeniem konwersyi.

Pomnożenie sił sanitarnych w kraju. Postanowieniem cesarskim z dnia 21 czerwca b. r. systemizowano dla Galicyi dziesięć nowych posad lekarzy powiatowych i dwie posady asystentów sanitarnych. Posady te będą po połowie w roku 1889 i 1890 obsadzone, lecz dopiero po sankcyonowaniu ustawy finansowej na rok 1889. W r. 1889 przybędą zatem stałe posady lekarzy powiatowych do starostw: w Chrzanowie, Myślenicach, Dąbrowy, Ropczycach i Rudkach; natomiast asystenci sanitarni funkcjonować będą w Żywcu, Limanowy, Brzesku, Kolbuszowy, Brzozowie, Staremmieście, Bóbrce, Żydaczowie, Podhajcach, Trembowli i Bohorodczanach. W r. 1890 przybędzie znów 5 nowych posad lekarzy powiatowych, mianowicie: w Żywcu, Wieliczce, Żydaczowie, Trembowli i Bohorodczanach; asystenci sanitarni zaś będą mieli swe siedziby w Limanowy, Brzesku, Grybowie, Kolbuszowy, Brzozowie, Mościskach, Staremmieście, Bóbrce i Podhajcach. Pozostawiono wreszcie uznaniu namiestnictwa, przeznaczenie pozostałych czterech asystentów sanitarnych bądź do biura sanitarnego w namiestnictwie, bądź też do większych starostw.

KRONIKA.

Posiedzenie komissyi wodociągowej odbędzie się w d. 12 b. m. o godzinie 5 po południu w sali magistratu.

W wycieczce do Regulic wzięli udział członkowie komisyi wodociągowej, radcy miejscy i urzędnicy z panem prezydentem na czele. Trasę wodociągową wzdłuż której jechano objaśniał dr. Domański, p. notarjusz Rudolfhi wprowadził miasto w posiadanie nabytego obszaru, który ma być z wiosną zalesiony.

Pogrzeb śp. Cyfrowiczowej. Wczoraj liczne grono publiczności odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Elżbiety z Radlingerów Cyfrowiczowej. Wśród obecnych zauważyliśmy prawie wszystkich profesorów Wszechnicy z rektorem ks. kanonikiem Spisem na czele.

† S. p. Janicki. Otrzymujemy bolesną wiadomość o zgonie znanego inżyniera, Stanisława Janickiego, współpracownika Lesseps'a, przy budowie kanału Suezkiego. Bliższe szczegóły o jego działalności podamy później. S. p. Janicki przez dłuższy już czas złożony był ciężką niemocą, a wczoraj około drugiej nad ranem zakończył życie.

Administracya nasza otrzymała następujący protest:

Szanowna Administracya wypłatała mi w dniu wczorajszym figla, umieszczając w ogłoszeniach „odpowiedź na artykuł „Czasu.“ Kiedy czcigodny wydawca „Kurjera“ zwrócił się do mnie z żądaniem, abym mu dostarczał kronik tygodniowych z sosem humorystycznym, przyjąłem na siebie ten obowiązek pod tym jedynie warunkiem, że nikt nie będzie wkraczał na moje pole. Artykuł wczorajszy w ogłoszeniach jest dowodem niedotrzymania umowy. Nie przeczę, że jest on świetnym okazem humorystyki i że moje kroniki pozostają za nim znacznie w tyle, — ale albo mam monopol, albo go nie mam. Protestuję więc przeciw wdzieraniu się w moje prawa, choćby wdzierającymi się byli mężowie, których ziemia samborska wydała. Mając nadzieję, że będę jedynym p r o t e s t a n t e m zrodzonym z samborskiego posiewu, kreślę się z szacunkiem

Kronikarz tygodniowy.

Repertoar teatralny. Dziś po raz pierwszy „Błazen królewski“, operetka w 3 aktach Millera. W sobotę do raz drugi „Błazen królewski“. W niedzielę „Książątko“, operetka w 3 aktach Lecoqna.

Aleksandra Marya Julia Stawikowska, właścicielka realności b. poddana pruska złożyła wczoraj w Magistracie przysięgę wiernopoddańczą na obywatelstwo austryjackie i złożyła przy tej sposobności na ręce prezydenta 5 złr. na Wygnańców z Prus.

Sprzedaż akcyj krakowskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych w Królestwie. Niedawno sąd okręgowy warszawski na kadencyi we Włocławku osądził ciekawą sprawę o rozsprzedaż akcyj Towarzystwa Przyjacioł Sztuk Pięknych w Krakowie. W charakterze obwinionego zasiadł Emilian Chmielewski, burmistrz m. Nieszawy. Początek sprawy niniejszej sięga miesiąca lutego 1886 r., kiedy na komorze w Granicy zatrzymano 59 posyłek rekomendowanych, wysłanych przez zarząd Towarzystwa do różnych osób w Królestwie, a w tej liczbie i do Chmielewskiego. Przesyłki zawierały egzemplarze ustawy Towarzystwa, po kilka lub kilkanaście akcyj i listy uczestników, zjednanych przez każdego z korrespondentów w roku poprzednim. Upatrując w dowodach powyższych cechy przestępstwa, zarządzający komorą przesłał wszystkie skonfiskowane listy do kancelaryi generał-gubernatora, zkąd oddano je do właściwych prokuratorów w celu wytoczenia winnym spraw karnych o rozsprzedaż zabronionych losów loteryjnych. W ten sposób powstała sprawa Chmielewskiego i wiele innych, z których dwie tylko doszły do naszej wiadomości, a mianowicie: sprawa dra Kozłowskiego w Wilnie i Ignacego Bukowskiego pod Łomżą. W sprawie Chmielewskiego powołano ośmiu świadków, wymienionych na liście uczestników, przejętej razem z posyłką na komorze w Granicy. Swiadectwo ich jednakże okazało się zbytecznem wobec faktu, że Chmielewski na posiedzeniu sądowem wcale nie zaprzeczał, iż jako korespondent Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krąkowie rozdał kilka sztuk akcyj tegoż Towarzystwa pomiędzy znajomych i pobraną od nich opłatę odesłał do zarządu. Czyn ten jednakże zdaniem Chmielewskiego, nie zawiera nic karygodnego, gdyż uczestnictwo w Towarzystwie, o którem mowa, ma na celu korzystanie z premiów artystycznych, odwiedzanie wystawy stałej i udział w losowaniu dzieł sztuki, jednem słowem, zadaniem Towarzystwa jest tylko kształcenie smaku artystycznego i popieranie artystów, nie zaś wciąganie publiczności w grę loteryjną, obliczoną na zyski i połączoną z hazardem. Sąd okręgowy tłómaczenie to uwzględnił i uznając, że akcye Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie nie mogą być uważane za losy loteryjne, ponieważ losowanie nie jest celem Towarzystwa, nie dąży do zysków materyalnych, lecz stanowi jedynie przywilej uczestników w ciągu określonego czasu, Chmielewskiego od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił. Taki sam wyrok zapadł w zjeździe sędziów pokoju m. Wilna w sprawie dra Kozłowskiego, z tą atoli różnicą, że w pierwszej instancyi, a mianowicie u sędziego pokoju I rewizu m. Wilna dr. Kozłowski skazany został na 50 rubli kary lub ewentualnie na dwa tygodnie aresztu na odwachu. Atoli w skardze apelacyjnej do zjazdu sędziów pokoju, skazany tłómaczył się, że nie miał żadnych widoków materyalnych na celu i działał tylko z pobudek moralnych, dla poparcia artystów i podniesienia poziomu estetycznego. Zjazd z tych samych pobudek, które wypowiedziane zostały przez sąd okręgowy wsrszawski, zaskarżony wyrok uchylił i dra Krzłowskiego od kary uwolnił. W trzeciej sprawie Ignacego Bukowskiego, sędzia pokoju I rewiru okręgu gub. Łomżyńskiej, dochodzenie karne umorzył z uwagi na przedawnienie. Z przytoczonych wyżej wyroków należałoby wyprowadzić wniosek, żc rozsprzedaż akcyj Towarzystw artystycznych zagranicznych nie jest prawem w Królestwie i Rosyi zabroniona.

Z teatru. Przepełniony teatr na onegdajszem wznowieniu „Pierścienia rodzinnego“ był wymownym dowodem jaką operetka ta zdobyła sobie popularność u naszej publiczności. Nie da się jednak zaprzeczyć, że główną atrakcyą wieczoru była pani Zimajer, która rolę Gillety zalicza do swych najlepszych kreacyj i jest w niej istotnie nieporównaną. Ten wdzięk jaki artystka rozwija w ujęciu szczegółów i opracowaniu całości roli, ta miara z jaką utrzymuje tę postać w ramach operetki zabarwiając ją finezyą, zręcznością ruchów i niedoścignionym sprytem scenicznym sobie tylko właściwym, rozwiniętym w trzech różnorodnych odcieniach na jakie rola rozpada się, pozwala w całej pełni ocenić zalety wykwintnej gry. Jej też wyłącznie niemal zawdzięcza operetka swe powodzenie. Obok p. Zimajer jedynie p. Skalski pełną humoru grą dostrajał się do właściwego poziomu. Reszta ról mniej lub więcej pozostawiała do życzenia, dwie główne jednak te role najzupełniej wystarczają aby zapewnić zupełne powodzenie. P. Łomiński, który po raz pierwszy w bieżącym roku dał się słyszeć w partyi Rogera pod względem wokalnym stanął w zupełności na wysokości zadania, szkoda tylko, że ucharakteryzował się zupełnie niewłaściwie i w grze nie rozwinął dostatecznej swobody i wdzięku męskiego czego postać Rogera wymaga.

Z ról drobniejszych obok pani Kasprowiczowej i p. Laskowskiego, który bardzo dobrze wywiązał się z partyi Olliviera, zasłużyli na wyróżnienie p. Kiczman i p. Gasiński.

Chóry śpiewały równo i poprawnie.

Oryginalna prośbę otrzymał w tych dniach król włoski Humbert. Morderca jakiś skazany na śmierć przed kilku miesiącami prosi monarchę, aby go przypadkiem nie ułaskawił, lecz kazał powiesić, pieniądze zaś, które wydanoby na jego utrzymanie w więzieniu, dał jego biednej rodzinie. Morderca pisze: „Jestem młodym człowiekiem, mogę żyć jeszcze przynajmniej z pół wieku, suma, jaką kosztowałoby waszą królewską mość moje niepotrzebne istnienie, zabezpieczy moją rodzinę“.

Tracenie skazanych na śmierć za pomocą elektryczności, uchwalone jak wiadomo w Ameryce, ma się odbywać w następujący sposób: Delikwent będzie posadzony na krześle, połączonem z bateryą galwaniczną w ten sposób, że prąd elektryczny, równający się sile błyskawicy, musi przebiegnąć przez ciało skazanego. W jednem miejscu drutu elektrycznego umieszczona jest waga, która wisząc spokojnie, przerywa działalność prądu elektrycznego, gdy tymczasem skoro jedna z szal się opuści, w skutku zetknięcia prąd niezwłocznie działać zaczyna. Sędzia, oznajmiający delikwentowi wyrok, łamie przytem laskę, rzuca kawałki do szali, która się opuszcza i powoduje natychmiastowe wykonanie wyroku.

Projekt podmorskiego tunelu pod kanałem La Manche odrzuciła angielska izba niższa znaczną większością głosów, bo 307 głosami przeciw 165. Napróżno dowodził Leon Say, francuzki prezydent towarzystwa w piśmie wystosowanem do Gladstona błogich skutków wielkiego dzieła cywilizacyjnego. Napróżno oświadczył Gladstone, iż go wstyd, jak Anglia zwleka tak ważną sprawę, od lat kilku. Wnioskodawca Sir Edward Watkin oznajmił w Izbie niższej, że na same próbne roboty wydała Francya 80,000 funtów sterlingów. Anglia zaś 60,000; jednakowoż od pięciu lat ustały te roboty skutkiem zakazu angielskiego sądu handlowego. Na każdem wybrzeżu zrobiono już 2 i pół mili czyli dziesiątą część całej długości projektowanego tunelu. O udaniu się przedsięwzięcia ani wątpić. Nowo wynaleziona lokomotywa, zgęszczonem powietrzem w ruch wprawiona, utrzymywałaby dobrą wentylacyę w tunelu, w ktorymby jasno było jak dzień od światła elektrycznego. Książe Albert, lord Palmerston, lord Derby i Mr. Cobden, byliby się oświadczyli za podziemnym związkiem z Francyą, a przed kilku laty przemawiałoby także dziennikarstwo za tym tunelem. Podczas wojny możnaby tunel zamknąć albo wodą zalać bez najmniejszego uszkodzenia. Tunel nie osłabiłby, lecz owszem wzmocniłby militarne położenie Anglii, a tem samem zapewniłby jej pokój z Francyą. Co się tyczy nieprzyjacielskiego napadu, powiedział kiedyś hrabia Motke, że do Anglii wpaść można tak samo tunelem jak i drzwiami od jego biblioteki. Pomimo to wszystko angielski rząd oświadczył się przeciw projektowi, a izba niższa odrzuciła go, z tego względu, że może przyjść do wojny z Francyą. Wypadek ten jest oczywistym dowodem, że Anglia i Francya wcale sobie nie dowierzają.

Dwaj ministrowie Aleksandra I. Ks. Adam Czartoryski był, jak wiadomo, towarzyszem ministra spraw zagranicznych, a jednocześnie i kuratorem okręgu naukowego wileńskiego. Ministrem oświaty był wówczas hr. Zawadowski. Jakie były stosunki dwóch tych ministrów, możemy wnosić z tego, co o Zawadowskim zapisał swych pamiętnikach ks. Czartoryski. „Był to, powiada ks. Czartoryski, człowiek dobry, chętny do wprowadzania nowych idei w życie, chociaż trochę surowy. Oryentował się powoli, nie umiał chwytać drobniejszych odcieniów. Nie chciał, aby go uważano za starca, któryby już niczego się nie mógł nauczyć. Wszystko to jednak nie przeszkadzało mu być posłusznym wszystkim z góry płynącym rozkazom. Znał pisarzów klasycznych, lubił ich cytować. Wychowany w polskiem kolegjum jezuickiem, umiał po łacinie. Polski język nie był ma obcy, chwalił się nawet jego dobrą znajomością, a o Kochanowskim mówił z wielkim zawsze zachwytem. Niektóre ustępy umiał nawet na pamięć. Wszystko to przyczyniło się do rozbudzenio w nim przyjaznych uczuć dla polaków i dla Polski.“

Teatr, Literatura i Sztuka.

Wileńskie Towarzystwo lekarskie obchodziło niedawno 50-tą rocznicę zgonu Jędrzeja Sniadeckiego pierwszego prezesa swojego. Przemawiali dr. Bieliński po rosyjsku i dr. Rejkowski po łacinie. Lekarze rosyjanie nie przyjęli udziału w tej uroczystości.

Czasopismo węgierskie „Zala“ podało przekład kilku poetycznych utworów Asnyka.

Stefan Baryczka przetłumaczył na język maloruski „Zamek kaniowski“ Goszczyńskiego.

Dowiadujemy się, że w Poznaniu ma powstać pismo specjalne, mędycynie poświęcone.

Kilku tutejszych lekarzy otrzymało zaproszenie do współpracownictwa.

Peszteńska „Theatre-Ztng.“ zamieściła artykuł o scenie polskiej, podając niektóre sylwetki naszych artystów.

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

Wykupno propinacyi. W tych dniach zwołaną zostanie ankieta w ministeryum spraw wewnętrznych, której ma być przedłożonym projekt wykupna propinacyi gal. na rzecz kraju, odnośnie do mającej zaciągnąć się pożyczki, celem wypuszczenia przez rząd obligacyi. Projekt ten opracowanym został przez władze krajowe. W razie, gdy obrady ankiety uwieńczone będą pożądanym rezultatem, rzecz cała wejdzie na porządek dzienny wrześniowej sesyi sejmowej. Sprawa wykupna propinacyi napotyka jeszcze wiele trudności tak, że na razie niema podstawy po przypuszczeń, żeby projektowana pożyczka w któtkim czasie przyszła do skutku.

Akademia rolnicza w Wiedniu (Hochschule für Bodencultur) kończy właśnie 16 16 rok istnienia. W tym czasie uczęszczało do niej przeciętnie 340 słuchaczów, z których 150 poświęcało się studjom rolnictwa, 171 lasowości a 19 studjom kultury technicznej. Warunkiem przyjęcia do tego zakładu dla słuchacza zwyczajnego z gimnazjum lub szkół realnych jest egzamin dojrzałosci, a dla nadzwyczajego ogólne wykształcenie kwalifikujące do zrozumienia wykładów. Niezamożni uczniowie uwolnieni bywają od czesnego; istnieją też dla nich stypendja krajowe i państwowe od 100 do 400 złr. i wsparcia rządowe po 50 i 100 zł. Nowy rok szkolny rozpoczyna się od 1 października. Zgłoszenia przyjmuje do 15. października sekretarjat akademii (Wien VIII. Laudongasse 17).

Stan zasiewów w Rumunii. Do „Polit. Corr. donoszą z Bukaresztu, że stan zasiewów pszenicy w Rumunii, pomijając okolice, w których ucierpiały one od gradów, jest bardzo pomyślny. Spodziewają się więc tam zbioru pszenicy dobrego, tak pod względem jakości, jako też i ilości. Tak samo pomyślnym jest stan zasiewów kukurudzy i wogóle wszelkich zasiewów jarych. Winne latorośle w wielu okolicach ucierpiały wskutek mrozów, ale stratę ztąd powstającą pokryje zbiór winogron w innych okolicach. Rzepaku siano w r. b. niewiele, ucierpiał on wprawdzie od owadów w kwietniu, ale poprawił się znacznie. Wogóle zbiory plonów polnych w Rumunii będą w r. b. obfite.

Przywóz gołębi z zagranicy do Rosyi bez szczególnego za każdym razem na to pozwolenia ministra skarbu został wzbroniony.

Emancypacya kobiet w Indyach robi szybkie postępy. W wschodnich Indyach w Bombaju wychodzi dziennik „Bombay Gazette,“ który składa szesnaście dziewcząt Indyjanek: korrektę jego prowadzi także Indyjanka. — W południowych Indyach zaś w Mysore wydają w języku kanarezyjskim, dziennik dla kobiet: Karnatuka Vaunevillasa. Mieszczą się w nim powieści tłómaczone, dramaty Shakespeera, życiorysy sławnych kobiet, przepisy kucharskie i opisy ręcznych robót.

Własne Telegramy Kurjera.

Wiesbaden 11 lipca Tutejsze władze przyrzekły ze swej strony poparcie żądań wysłanników serbskich w razie jeżeli zażądają odebrania od królowej następcy tronu. Królowa Natalia dała słowo honoru iż nie opuści Wiesbadenu przed zakończeniem sprawy rozwodowej.

Sofia 11 lipca. Uprowadzeni przez rozbójników z Bellowy prosili telegraficznie aby wprzódy starano się o ich uwolnienie za wykupem, a dopiero później ścigano rozbójników.

Paryż 11 lipca. Na bankiecie, który będzie wydany w dniu święta Rzeczypospolitej t. j. dnia 14 lipca przemawiać ma ze strony rządu jedynie prezydent Carnot.

Sofia 12 lipca. Ponieważ Porta służby pocztowej i ruchu na linii między Bellową a Vacarel niechce oddać kompanii bułgarskiej, przeto minister skarbu pragnie wstrzymać wypłatę haraczu ze wschodniej Rumelii.

Wiedeń 11 lipca. Schönerer pomimo utracenia prawa wyborczego będzie prawdopodobnie na nowo wybranym.

Londyn 11 lipca. Izba po załatwieniu spraw nagłych odroczy swe posiedzenia do końca października.

Berlin 11 lipaa. Mówią, że Bismarck starał się wpłynąć na królowę Natalię, aby przyjęła propozycyę króla Milana, gdy jednak pośrednictwo jego nie odniosło skutku, oświadczył, że siłą zmusi królowę do oddania syna. Królowa pozostaje pod nadzorem policyjnym. Jest obawa aby następcę tronu nie uprowadzono do Rosyi.

Wiessbaden 11 lipca. Królowa Natalja zaprzecza jakoby w korespondencyi z księżniczką Urusow przeprowadzała polityczne plany. Wczoraj, gdy królewicz bawił się na balkonie, publiczność ujrzawszy królowę w oknie, witała ją sympatycznemi oklaskami.

Paryż 11 lipca W komisyi budżetowej przedstawił minister marynarki konieczność zabezpieczenia fortów Cherbourga, Brestu i Toulonu od napaści nieprzyjacielskiej. W senacie przyjęto ustawę rekrutacyjną, według której służbę czynną oznaczono na 3 lata a rezerwę na 6½ roku.

Petersburg 12 lipca. Dzienniki rosyjskie wyrażają swe niezadowolenie z powodu represyjnego postępowania Niemiec w Wiesbadenie, skierowanego przeciw niesłusznie pokrzywdzonej królowej Natalji. Między innymi ›Nowoje Wremja‹ przypuszcza, że podobne postępowanie narusza prawa gościnności ze strony niemieckiej i jest co najmniej ubliżającem godności państwa. ‹Grażdanin› zaś twierdzi, że Rosya winna na drodze dyplomatycznej rozciągnąć swe opiekuńcze skrzydła nad królową, dla przeciwdziałania intrydze austryackiej.

Petersburg 12 lipca. ›Nowoje Wremja‹ powiada w artykule wstępnym, że za panowania cesarza Fryderyka wyzyskały Austro-Węgry swego sojusznika niemieckiego dla własnych celów i zamierzały zrobić krok stanowczy w sprawie wschodniej, kiedy Bóg powołał do siebie Fryderyka. Na razie, zdaniem dziennika, urzeczywistnienie planów Austro-Węgier zostało odłożonem.

Wiesbaden 12 lipca. Przybył tu generalny prokurator św. Synodu Pobiedonoscew. Królowa Natalja konferować ma z Pobiedonoscewem w sprawie swej udania się do Rosyi.

Kiel 12 lipca. Już 8-go otrzymała admiralicya rozporządzenie cesarza co do jego podróży, 14-go rano odbędą się manewra floty. Torpedowa flotylla wyruszyła z Bülk do Kiel.

Paryż 12 lipca. Do tej chwili zgłosiło się 1700 merów i 490 senatorów i deputowanych na bankiet dnia 14 lipca.

Boulanger wczoraj przybył tu o godz. 11. witany okrzykami nielicznej publiczności.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Bartoszewicz

Perły humoru polskiego trzy wielkie tomy K. Bartoszewicza w Krakowie po zniżonej cenie 2 złr. 50 ct.
sprzedaje księgarnia za egzemplarz (z przesyłką 2 złr. 90 ct.)

W rodzinie obywatelskiej
znajdą 27 1-1
STUDENCI
każdego czasu mieszkanie i utrzymanie. Zwierzyniecka l. 6 II. piętro.

APTEKA

w korzystnem miejscu jest
do wydzierżawienia.
Bliższą informacyę poda 21 1-1
I. Ormezowski w Haliczu.

JAN LASTÓWKA
majster kaflarski
Kraków, ulica Mikołajska Nr. 26.
poleca swój skład wyrobów pochodzących z najlepszych fabryk czeskich a wyrabianych z gliny ogniotrwałej, poleca dalej Majoliki i złocone wyroby kaflarskie. Stawia kuchnie piece i przyjmuje wszelkie reperacye w zakres kaflarstwa wchodzące po cenach przystępnych.
Z uszanowaniem.
Jan Lastówka.

KAROL CZAPLICKI
JUBILER
w Krakowie pl. Maryacki l. 1.
Poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór towarów złotych i srebrnych przeważnie własnych wyrobów.
Obstalunki i reparacye uskutecznia bardzo prędko po cenach przystępnych.
Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje.
Utrzymuję także na składzie srebro chińskie stołowe Christofla i inne przedmioty.
Obstalunki zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą. 3 1 13

MAGAZYN
towarów bławatnych i konfekcyj damskich
I. SOBOLEWSKIEGO
w Krakowie
otrzymał i poleca w wielkim wyborze
Nowości wiosenne
na suknie, paletociki, okrycia i płaszczyki.
Towary wyborowe — **Ceny bardzo umiarkowane** — Próbki na żądanie opłatnie.

Franciszek Szczurkowski
MAJSTER SLUSARSKI
w Krakowie, przy ul. Stolarskiej l. 6
doświadczony wieloletnią praktyką w pierwszorzędnych zakładach krajowych i zagranicznych w swoim zawodzie, otworzył w Krakowie
Pracownię ślusarską
gdzie przyjmuje wszelkiego rodzaju roboty, w zakres ślusarski wchodzące i wykonuje je dokładnie pod gwarancyą.
Ręcząc za jak najprzystępniejsze ceny, rzetelną obsługę, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty, poleca się łaskawym względom Szanownej PT. Publiczności. 12 3-8

POLKA panna z dobrego domu, poszukuje zaraz posady do towarzystwa osobie młodszej lub starszej. Wymaga tylko dobrego obchodzenia się, zresztą warunki bardzo skromne.—Bliższa wiadomość u właścicielki kamienicy pod Nr. 46 ul. Karmelicka w Krakowie.
147 3-4

J. BARBEROWSKI
W KRAKOWIE,
Mały Rynek Nr. 4,
poleca:
handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych, porteru angielskiego, Piwo Bock i zwyczajne na butelki i miarę.
Handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów, Herbaty chińskiej jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej.
Główny skład Farb, Likierów, Pokostów, wyrobów szczotkarskich, Cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn.
Główny skład drożdży
z fabryki Towarzystwa akcyjnego „Gschwindt“ w Budapeszcie.
Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą lub koleją.

POLACY I KSIĄŻKI.
Dlaczego Polacy mało kupują książek?
Bo oni nie żyją, tylko wegetują. 27 1-1

CENTRALNE BIURO
WYNAJMU MIESZKAŃ
Władysława Grabowskiego
1 7-10
w KRAKOWIE
w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna
ogłasza do wynajęcia:

2 pokoje, przedpokój, kuchnia oraz
2 pokoje, kuchnia na III. piętrze od 1 lipca przy ul. Starowiślnej Nr. 14.
2 pokoje kawalerskie na parterze z werandą każdego czasu przy ul. Garncarskiej Nr. 7.
Wiadomość Rynek główny Nr. 5 kantor.
2 partye po 2 pokoje, nyża i kuchnia na II. piętrze
3 pokoje, kuchnia na II. piętrze — może być wzięte całe piętro lub 6 pokoi razem każdego czasu
2 pokoje, kuchnia na parterze.
4 pokoje, kuchnia na I. piętrze od 1. października.
2 pokoje, kuchnia na I. piętrze od 1 sierpnia.
przy ul. Dietla Nr. 77.
Wiadomość ul. Floryańska Nr. 14.
4 pokoje (2 frontowe tj. salon, pokój, 2 tylne tj. sala i wielki salon), przedpokój, kuchnia na I. piętrze zaraz przy ul. Floryańskiej Nr. 55.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I i II. piętrze.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz
przy ul. Starowiślnej Nr. 19.
5 pokoji, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na parterze od 1 października
przy ul. Krowoderskiej Nr. 206
Wiadomość Rynek główny Nr. 32 III p.
7 pokoi, nyża, przedpokój, kuchnia tj. całe I piętro zaraz.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz
przy ul. Batorego Nr. 8.
3 pokoje, nyża, kuchnia z ogródkiem osobnym na parterze zaraz przy ul. Długiej Nr. 13.
Wynajem w biurze wynajmu mieszkań
3 pokoje, nyża przedpokój, kuchnia na pierwszem piętrze zaraz — przy ul. Grodzkiej Nr. 42
4 pokoje bez kuchni, razem lub podzielone na I piętrze zaraz przy ul. Wiślnej Nr. 9.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II. piętrze każdego czasu.
Ul. Agnieszki Nr. 1.
Wiadomość w handlu Bruno Hahna.
2 pokoje kawalerskie na I piętrze każdego czasu przy ul. Podwale Nr. 13
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze zaraz — Róg Starowiślnej i Dietla Nr. 27.
Całe I piętro z balkonem każdego czasu przy ul. Wiślnej Nr 7.
2 pokoje kawalerskie na I. piętrze i Pokój, kuchnia — każdego czasu przy ulicy Sebastyana Nr. 16.
Wiadomość Rynek linia A-B Nr. 43.
3 pokoje kawalerskie oraz
4 pokoje, 2 werandy, przedpokój, kuchnia na I piętrze każdego czasu
przy ul. Garbarskiej Nr. 12.
3 pokoje, przedpokoj, kuchnia na I. piętrze każdego czasu przy ul. Sebastyana Nr 124

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

SATYRY I PIOSNKI
Artura Bartelsa
wyjdą w dwóch tomach
nakładem K. BARTOSZEWICZA w Krakowie.

Chcąc ułatwić nabycie tej drogocennej spuścizny znakomitego satyryka i humorysty, ogłaszam niniejszem prenumeratę na dwa tomy, wynoszącą 2 złr. 50 ct.
„Satyry i Piosnki“ wyjdą w 6 ciu zeszytach (3 zeszyty stanowić będą tom). Cena pojedynczego zeszytu 50 ct. Pierwszy zeszyt wyjdzie dnia 15 lipca.
Nadsyłający z góry przedpłatę nie ponoszą kosztów przesyłki.
Po wyjściu całości cena zostanie podwyższoną.
Prenumeratę należy składać w mojej **księgarni w Krakowie przy ulicy Szewskiej l. 10.**
K. Bartoszewicz.

Rury steingutowe
zagraniczne i wyrobu krajowego do kanałów, wychodków, itp.
cegły i płyty szamotowe dla piekarń,
patent, Cement Portlandzki z Witkowic,
posadzki cementowe własnego wyrobu, steingutowe, marmurowe i terrazzo, **papę dachową, farby do fasad** Kronsteinera, **piece** kaflowe i żelazne retortowe, **wazony i ornamenta** architektoniczne z terrakoty, **umywalnie, płyty, stoły i kominki** marmurowe, **kolumny i figury** gipsowe lub steingutowe, salonowe i kościelne.
Wielkie wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarski wchodzące. 19 7-1
Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.
ADOLF HOCHSTIM
majster kamieniarski
Skład mate yałów bndowlanych, Kraków, ul. Floryańska l. 38.

100 biletów wizytowych 100
od 30 ct. i wyżej
nabyć można w drukarni A. Koziańskiego przy ul. Szewskiej.

KSIĘGARNIA
K. BARTOSZEWICZA
w Krakowie, ul. Szewska l. 10.
odstępuje następujące dzieła po zniżonych cenach.

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniż. na . . .30
Bartoszewicz Juljan. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . 4·—
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . 1·25
— Studya historyczne i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 11·50 zn. na . 3·—
— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zn. na . . 1·60
— Kniaź i Książę. Cena 60 ct. zn. na . —·20
Bartoszewicz Kazimierz. 40 kronik humorystycznych. Cena 1·80 ct. zn. na —·60
Bliziński. Kawaler marcowy, komedja w 1-ym akcie. Cena 80 ct. zniż. na —·20
Buszczyński St Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . —·25
— Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct. zn. na . . —·10
Choińsk Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na —·30
— Henryk Heine, portret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . —·40
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na. . . —·20
Dzieduszycki Izydor drr Der Patriotismus in Polen in seine geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn. na . —·80
Heisig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego, jako wstęępna nauka do geometryi wykreślnj, rysunków architektonicznych itd. Cena 2 złr. 40 ct. zniżone na . . . —·70
Hoffmann. A W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wyd. niem. L. Masłowski Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . ·50
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn. na . . . —·20
Kochanowski Jan. Pieśni i treny. Cena 50 ct. zniż. na . . . . —·15
— Fenomena, Muza, Satyr, Monomachja. Cena 40 ct. zniż. na . . . . —·10
— Odprawa posłów greckich, Szachy, Dziewosłąb, Zuzanna, Broda, Marszałek, Zgoda, Epitalamium, Proporzec,
— Wtargnienie do Moskwy, Pamiątka. Cena 50 ct. zniż. na . . . —·15
— Fraszki. Cena 40 ct. zniż. na . . —·20
— Fragmenta. Wzór pań mężnych. Wróżki O Czechu i Lechu, Wykład cnoty,
— O pijaństwie, Apoftegmata, Cena 30 ct. zniż. na . . . . . —·10
— Psałterz Dawidów. Cena 80 ct. zniż. —·20
— Rymy łacińskie w tłómaczeniu Brodzińskiego i Syrokomli. Cena 80 ct. zniż. na . . . . . —·20
Krasicki Ignacy. Bajki, przypowieści.
— Cena 30 ct. zniż. na . . ·10
— Satyry. Cena 30 ct. zniż na . . —·10
— Wiersze różne i wiersze zprozą. Cena 50 ct. zniż. na . . . —·12
— Myszeis. Cena 30 ct. zniż. na . . —·10
— Monachomachja i Antimonachomachja. Cena 30 ct. zniż. na . . —·10
— Wojna Chocimska. Cena 30 ct. zn. na —·10
— Pieśni Ossyana. Cena 40 ct. zniż. na —·10
— Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego. Cena 60 ct. zniż. na . . —·15
— Historya Cena 60 ct. zniż. na . . —·15
— Pan Podstoli. Cena 1 złr. 20 ct. zniż. —·25
— Komedye. Cena 1 zł. 2[illegible] ct zniż. na ·30
Wszystkie powyższe dzieła Krasickiego razem . . . 1 20
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn. na . —·80
— Wieczory drezdeńskie. Cena zł 2 80 niżona na —·20
Laugel. Głos, ucho i muzyka. Cena 1 zł. zniż. na . . . . . . —·25
Lipiński. Zapiski z lat 1825 — 1831 Cena 2 złr. zniż. na . . . . —·80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1·50 cnt. zn. na . . . . —·50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym. Cena 2·40 ct. zn. na —·40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na 8·—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na —·30
— Leibe i Siora. 2 tomy razem. Cena 60 ct. zn. na . . . . . —·20
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Jan z Tenczyna pow. historyczna, 3 tomy razem. Cena 1·50 ct. zn. na —·40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . —·30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na — 40
Okoński. Niewinni Antea Cena 1.20 zn. na —40
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na 6·—
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na —.20
Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn. na . . 1 30
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . —·30
Juliusza Słowackiego. Dzieła, wydanie w 5-ciu tomach, zawierające toż samo co wydanie lipskie i lwowskie z dodaniem odnalezionego urywku poematu „Pan Tadeusz“. Cena 4 złr. z. na 1·50
Stadnicki Kaz. hr. Przyczynek do heraldyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —·80
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 złr. zn. na . . . . 2·—
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena .12 złr. zn. na . . . . 4·—
— Lechicki początek Polski (osobno. inne wydanie) Cena 4 złr. zn. na . 1·20
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3·30 zn. na . 1·20
Sabowski, Józef Hauke Bosak Cena 40 ct. zn. na . . . . . . —·10
Wermonty Dr Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn. na . . . 1·—
Zalewski K. Górą nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 ct. zn. na . . —. 60

Ustawa drogowa
dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem
z dnia 18 sierpnia 1886 (Dz. u. kr. Nr. 15 ex 1867)
Z NOWELLĄ
z dnia 7 lipca 1885 (Dz. u. kr. Nr. 39 ex 1885)
jest do nabycia po cenie **50 ct.**
w drukarni A. KOZIANSKIEGO w Krakowie
ul. Szewska l. 21.

PieśniPolskiE
najlepszy zbiór utworów patryotycznych
wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu nakładem
księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie.
Cena egzemplarza gustownie oprawnego z wybiciem 1 złr. pocztą 1 złr. 15 ct.

NIAGARA
powieść o 130 kobietach LEONA GOZLANA
wyszła nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie
i jest do nabycia po cenie **80** ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową **90** ct.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków 11 lipca 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 25	118 75
Marki niemieckie	61 —	61 50
20-frankówki za sztukę	9 88	9 96
Obligi: Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	103 25	104 —
4½% gal. pożyczka krajowa	90 —	91 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 40	100 25
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	92 25	93 —
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101 —	101 75
4½% „ „ „ „	94 50	95 25
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr	93 50	94 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	92 —	92 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	91	90 —

	płacą	żądają
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	89 —	93 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100 75	101 50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98 75	99 50
Losy:		
Miasta Krakowa	20 —	21 25
„ Stanisławowa	32 —	34 —
Warszawa. 11 lipca 1888. Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
4½% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	99 —	100 —
4% listy likwidacyjne	88 50	89 50

Telegramy:
Wiedeń, 11 lipca 1888.
Renta wspólna pap. opod. 81·05 Akcye kredytowe 310,50, Dukaty 5·90
Berlin 11 lipca 1888.
Guldeny austryackie 163 25 ruble 194·25

Papier z fabryki Czerlańskiej.
Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.